

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dni świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie — w Lwowie — w Agencji „Czasu”	rocznie zhr. 20 — kwartalnie zhr. 5 — miesięcznie zhr. 2 —	„ 21 — „ 6 c. 25 — „ 2 cen. 25
Pocztą w państwie Austriackiem — „ 24 — „ 5 — „ 2 cen. 25	do całych Niemiec — tal. 16 sgr. 20 — tal. 4 sgr. 5 — talar 1 sgr. 15	do Francji i Anglii — fran. 108 — fran. 27 — fran. 10
do Belgii, Włoch i Szwajcarii — „ 80 — „ 20 — „ 7		

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnymi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracji „Czasu” w Krakowie przy ulicy Mikołajskiej pod L. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapłacone nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i bywają niszczone.

Przedpłata na „CZAS”

od d. 1 kwietnia 1872 r.

W Krakowie	—	w Lwowie	—	w całej Austrii:
rocznie	złr. 20	złr. 21		złr. 24
półrocznie	„ 10	„ 10 c. 50		„ 12
kwartalnie	„ 5	„ 5 „ 25		„ 6
miesięcznie	„ 2	„ 2 „ —		„ 2 c. 25.

Prenumeratę przyjmują:

we Lwowie: Agencja „Czasu” A. Piątkowskiego, plac Katedralny L. 31; — w Wiedniu: A. Oppel, Wollzeile 22; — w Paryżu (na Francję, Belgję i Anglię): pułkownik Wincenty Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1; wreszcie wszystkie urzędy pocztowe w kraju i zagranicą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie danej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się od każdego pierwszego dnia miesiąca.

Prenumeratę najdogodniej przysłać przekazem pocztowym.

Cena „Czasu” za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 27 marca.

Od niejakiego czasu obraduje w Krakowie komisja zachodnio-galicjska wystawy powszechnej, zapowiedzianej na rok przyszły w Wiedniu. Druga taka komisja rozpoczęła czynności swe we Lwowie na Galicję wschodnią; trzecia ustanowiona jest w Brodach. W komisji lwowskiej uchwalono żądać połączenia trzech komisji w jedną i osobnego na wystawie miejsca dla Galicji.

Komisja krajowa stosując się do ogólnych instrukcji wyszłych z komisji centralnej, trzyma się podziału na grupy i gałęzie produkcji, tak aby żadna z nich pominięta nie była. W ten sposób Galicja będzie reprezentowana na wystawie powszechnej we wszystkich dziedzinach płodów surowych, przerobów z nich i we wszystkich zakresach rękodzieł, fabryk i sztuki.

Komisja centralna układając szemat i klasyfikację wszystkich przedmiotów mogących być wystawionymi, nie miała na względzie poszczególnych krajów, nie wskazywała, jakie rodzaje płodów i wyrobów mają być z tego i owego miejsca przedstawione, bo ani żadnego kraju albo okolicy, ani żadnego wystawcy nie może ograniczać albo wykluczać. Ale komisje krajowe i miejscowe powinny zwrócić uwagę na rodzaje krajowej i miejscowej produkcji i główną działalność swoją ku temu zwrócić, aby nade wszystko te rodzaje produkcji były przeważnie reprezentowane, które są krajowej lub okolicy jakiejś najwłaściwsze.

Nie o przemysł bowiem egzotyczny idzie, ale o prawdziwą, rzeczywistą i naturalną produkcję, która by na targach europejskich zaważyła, a przynajmniej dawała rękojmnie rozwoju i powodzenia. Rosną i w naszych ogrodach pomarańcze i figi przy pomocy sztuki ogrodniczej, ale produkcja pomarańczy i fig nie jest zadaniem naszego przemysłu i nikt od nas towaru tego nie zażąda. Snują i u nas jedwabnice przędź, i widzieliśmy fulary z naszego jedwabiu tkane, ale najbliższy nasz sąsiad sprowadzać będzie przędzę z Włoch albo Persyi, a towar jedwabny z Francji albo Niemiec, gdzie znajdują się wielkie fabryki.

Nie wchodzimy dzisiaj w to, że skoro Prusy albo królestwo Polskie, gdzie przecież ba-

welna nie rodzi się, posiadają fabryki tkanin bawełnianych, mogłaby je mieć także Galicja; gdyż na wystawie powszechnej nie o to pytają, gdzie jaki przemysł mógłby się rozwinąć, lecz gdzie już tak silnie się rozwinął, że może dostarczać wyrobu celującego dobrocią albo taniością. Zaszczętnem to być może dla krakowskiego szewca albo krawca, jeśli dostanie nagrodę za wyrób swój i pokaże, że może iść o lepsze z obcymi, ale wtedy dopiero wyrób taki nabywa wartości w gospodarstwie krajowem i na szczególną komisji wystawowej pieczęć zasługiwać powinien, jeżeli towar ten wyrabia się w takiej ilości, że nie tylko opęda domową potrzebę, ale oraz stanowi przedmiot wywozu i zamiejscowy znaleźć może odbyć.

Wystawy powszechne coraz więcej bowiem nabierają charakteru targowisk, na których ci tylko próbki czyli okazy towaru swego przedstawiają, którzy mogą podejmować się wielkich dostaw. Wszystko inne, co nie jest przedmiotem handlu, stanowi tylko przynieszkę wystaw i z czasem zapewne pominiętem będzie. Widziano wprawdzie w Londynie i Paryżu dzieła sztuki na wystawie powszechnej, lecz nie służyły one za okazy, według których zamówienia większe robić można; były także schludne chaty rosyjskie, jakich w Rosyi nie ma, domki szwajcarskie, pagody chińskie, był Kohi-noor; ale to wszystko w żadnym związku z zadaniem wystawy nie zostawało.

Jeżeli więc kraj nasz ma znaleźć na powszechnej wystawie przyszłorocznej odpowiednią reprezentację, trzeba nade wszystko i głównie dbać o to, aby te gałęzie naszej produkcji były wyprzedzające przedstawione, które są naszego bogactwa narodowego podstawą i stanowią przedmiot pokupu.

Nie stworzymy przemysłu fabrycznego w ciągu jednego roku i nie powinniśmy kusić się o to, aby błyszczeć unikatami, lecz abyśmy nie pominieli tych płodów, które posiadamy obficie, lub przynajmniej, których łatwo dostarczyć możemy. Dla tego główną uwagę i głównie wysilenia zwrócić należy ku tym działom, które mogą obcym okazać, że mamy dla nich przedmioty wywozu, i że możemy ich dostarczyć lepszych albo tańszych niż gdzieindziej. Działy przeto płodów surowych i pierwszych ich przerobów, największej są dla naszego kraju wagi.

Komisje krajowe wystawy w Krakowie i Lwowie powinny mieć to nasze położenie na pamięci i w tę stronę zwrócić całą działalność swoją. Następnem tego nie będzie, żeby odpychać tych wystawców, którzy dla własnej chlubny zechcą stanąć do popisu; ale znając trudności, z jakimi przychodzi u nas walczyć z wystawami miejscowemi, w których nie bierze udziału największa liczba producentów czy przez niedbalstwo, czy przez wzgląd na koszt, komisje krajowe winny niejako naglić na to, aby żaden z działów naszej produkcji krajowej nie był pominięty, ani nawet nie był słabo reprezentowany. Ażeby przykładem to wskazać, przypominamy, że dotąd do rzadkości na wystawach naszych należały produkty leśne, nawet surowych drzew okazy, kopaliny, których obfitość, osobliwość i różnorodność zaledwie powierzchownie niewielu badaczom znana.

Większy też na komisjach naszych ciężar będzie obowiązek niż w innych krajach, że nie do nich garnąć się będą i niemal narzucać się im wystawcy, lecz przypadnie im szukać i wzywać wystawców. To było nam też powodem, że w tej sprawie głos zabieramy, nie wiedząc jeszcze, czy uprzedzamy kroki komisji krajowych czy tylko je popieramy.

KORESPONDENCYA „CZASU”

Wiedeń 25 marca.

Rada państwa odroczonej została na sześć tygodni do d. 6 maja. Przed miesiącem była mowa w kołach rządowych o odroczeniu Rady państwa na sześć miesięcy, do jesieni. Krótszy termin odroczenia zapowiedzianego ze strony rządu świadczy, że wypadki zwykle są silniejsze aniżeli wszelka wola. Wspominamy o poprzednim zamiarze względem odroczenia Izby, ponieważ zdaniem naszym i tym razem zebranie się Rady państwa w terminie oznaczonym znowu zależy od wypadków nie zaś od woli rządu. Jeżeli wybory do sejmiku czeskiego wypadną w duchu rządowym, Rada państwa może się zebrać d. 6 maja; jeżeli nie—to nie. Powiadają wprawdzie osoby zazwyczaj bardzo dobrze informowane, iż jakikolwiek obrót wezmą wybory w Czechach, Rada państwa musi się zebrać d. 6 maja, ponieważ hr. Andrassy nalega na wcześniejsze zwołanie delegacji wspólnych. Ależ na to znowu powiemy, że wypadki mogą być silniejsze aniżeli wola hr. Andrassy i potrzeba zwołania delegacji wspólnych. Przypuścimy bowiem możebną przecież ewentualność, że wybory w Czechach wypadną w duchu stronnictwa narodowego czeskiego. Sejm czeski choć na parę posiedzeń zebrze się musi choćby tylko dla dopełnienia pierwszych formalności. Przypuścimy, iż rząd zażewie sejm czeski do odbycia wyborów do Rady państwa na jednym z pierwszych zarząd posiedzeń, co się stanie w ostatnich dniach kwietnia, bo pierwsze posiedzenie sejmu d. 24 kwietnia. Sejm czeski odmówi oczywiście wyborów do Rady państwa, poczem będzie rozwiązany albo zamkniętym a rząd rozpisze nowe wybory bezpośrednie. Czy to rzeczą możebną dokonanie wyborów bezpośrednich w ciągu jednego tygodnia? Czy może Rada państwa zbierze się bez deputowanych z Czech? Tak więc zebranie się Rady państwa w d. 6ym maja zależy wyłącznie od rezultatu wyborów w Czechach.

Dotychczasowy kierownik ministerstwa obrony krajowej, pułkownik Horst, mianowany został onegdaj ministrem obrony krajowej.

Poznań 24 marca.

Znów więc posłowie nasi zmuszeni byli stoczyć walkę z ministrem i większością liberałów, będącą obecnie mamełucką gwardją systemu czyli raczej zapędów bismarkowskich. Posłowie Szuman i Kantak arcyświecnie wywiązali się z tego obowiązku, walcząc przeciw „s. prawa organizacyi powiatowej” tyczącego się, a wyrażającego wyłączenie Księstwa naszego z pod tej organizacyi. Posłowie nasi mówili z całą siłą przekonania i zasad; minister spraw wewnętrznych z całym cynizmem charakterystycznym obecną sferę rządową odpowiedział.

Gdy stawiamy jakikolwiek postulat wobec Izby, w imię rodziny, szczerpew, traktatowej odrębności naszej, zaprzeczają nam teże bezwzględnie: a co chwila prawami wyjątkowemi na naszą niekorzyść, wobec świata, wobec sumień uczciwych ludzi, tę naszą odrębność afirmują. Cynizm jednak obecnej epoki i ludzi stanu u steru będących tak jest przeważnym, że ta sprzeczność co chwila powstająca bynajmniej nie im kłopotci.

Wspominałem w ostatnim liście, że minister spraw wewnętrznych odpowiedź na interpelację,

stawioną z stronnictwa centrum co do złamania tajemnicy listów, odczytał na tydzień, to jest na Wielki Piątek, gdy już Izba nie będzie.

Ktoś powiedział, że minister wybrał ten dzień właśnie, bo w nim protestanci spowiadać się zwykli, w braku więc Izby do ucha się wypowiadał interpellantowi z grzechów władzy w tym względzie. Tymczasem wrócił do Berlina kanclerz, i zapewne uznając śmieszność tej pierwotnej odpowiedzi, polecił ministrowi spraw wewnętrznych bezwzględna odpowiedź. Jaka była, jak zdążyła, bezwzględna, wobec zasad przyjętych w całym cywilizowanym świecie, przekona się każdy, czytając odpowiedź ministra.

W sprawie księdza prałata Koźmiana dwie ważne uwagi zrobić muszę. *Correspondance de Genève*, pismo uchodzące za organ *officieux* Stolicy Apostolskiej, a najwyraźniej mające stosunki i obśluguwając, może nie przez dzisiejszą ale z pewnością przez wczorajszą dyplomację—pismo to po dwakroć już w ostatnim numerze w liście z Monachium, a w przedostatnim w artykule wstępnym, następny daje powód rewizji papierów księdza Koźmiana i burzy poduszeczonej nad głową jego. Otóż według dziennika tego Prusy dziś zająłają przymierze z młodą Italią; jako dowód przyjął, wobec nowego sojusznika, chłodzi im bardzo o zatarcie wszelkiego śladu różnów i obietnic wersalskich, w czasie znanej podróży do Wersalu księdza prymasa Ledochowskiego. Wiadomo jest wszystkim, że ksiądz prymas, skoro tylko wrócił z Wersalu, wysłał do Rzymu księdza Koźmiana. Otóż otwarcie biurokracji s. prałata miało za cel wydobycie wszelkich papierów tej sprawy dotyczących. Jak pisze więc *Correspondance*, polowanie założone było na grubą zwierzynę; nie złowisz jej, kontentowano się mniejszą, ztąd ten wielki hałas urzędowy na znalezienie listy posłów niemieckich nie do księdza Koźmiana adresowanych, by zakryć cel właściwy wyprawy, a udawać, że zostało osiągnięciem co było zamierzonym.

Druga uwaga tyczy się rozmowy, którą temi dniami u dworu o tej sprawie z nowym ministrem Falkiem miał dostojnik dworski katolik, a którą wiem z ust jego. Gdy bowiem wyraził swe zadziwienie p. ministrowi nad aparatem potwarzy, gwałtownie zwrócił uwagę na to, że w tym względzie ośoby księdza prałata, a zarazem dotknął bolesnego wrażenia, przez podobne kroki rządu, nie tylko już u katolików ale u wszystkich uczciwych ludzi wywołanego, minister Falk odczytał z żywością: „Rząd studyował sumiennie akta dotyczące się prałata Koźmiana, i doszedł skutkiem tego do przekonania, że podobna poczywa wpływu tak ogromnego, obok rodzaju połowicznej nuncjatury, wobec sąsiedniego zaprzęgniętego państwa, w Pruskim państwie cierpiąca być nie może; a doszedłszy do tego przekonania, musiał przyjąć do decyzji, że poczywa ta wszelkimi siłami i środkami, któremi rząd rozporządza, obaloną być musi”. Odpowiedź ta wielce ciekawa, wielce jest pocynająca; zaszczętną dla księdza prałata, ale mniej zaszczętną dla tych, którzy pośrednio lub bezpośrednio, rozmyślnie lub bezwiednie, w dziele tym rządowi dopomogli.

W Górny Słasku rząd w tej chwili poniósł dwie klęski. W Opolu naprzeciw kandydata rządowego landrata Dalwika stanął i pomimo wysiłków oficjalnych, wyszedł z urny wyborczej ogromną większością kandydat katolicki hr. Ballestrem. Pomogła mu wielce do zwycięstwa dokładna znajomość języka polskiego, w którym przemawiał do wyborców; wyniósł ją zaś z Tarnopola, gdzie w szkołach Jezuitów odebrał wychowanie gimnazjalne. Drugą klęską było, że sądy zniosły orzeczenia o zamknięciu na drodze administracyjnej kilku stowarzyszeń katolickich. Jak długo jednak i czy wszystkie sądy zachowają podobną niepodległość, wobec terroryzującego z góry caryzmu, o tem na nieszczęście wolno zachować wątpliwość.

Z miejscowych wiadomości donoszę, że i my rzucamy się w chorobę wieku, olbrzymich przedsięwzięć finansowych. Oba nasze banki akcyjne, Biński, Chłapowski, Plater i Spółka, jako i Kwieciński Potocki i Spółka, zwołują w kwietniu walne zebrania celem powiększenia kapitału obrotowego; pierwszy w ilości pół miliona talarów, drugi w ol-

brzymiej sumie trzech milionów talarów. Dotąd działanie tych banków było zbawieniem dla kraju, ale w razie klęski finansowej, czem olbrzym większy, tem obalenie go silniejsze i zgnubniejsze wywołać musiało wstrząśnienie.

Paryż d. 22 marca.

Szybkim krokiem postępuje wotowanie budżetu w teatrze wersalskim. Jeżeli prawda, że sześć tylko będzie posiedzeń przed świętami i w tych sześciu posiedzeniach wydatki kraju na rok 1872 stanowczo mają być orzeczone, to zgromadzenie narodowe nie mało ułatwi pozycję Thiersa, który zaiste nie mógłby sobie życzyć powolniejszej izby dla uchwalenia największego budżetu, jaki Francja kiedykolwiek miała.

Ministrowie skarbu wyznać i oświecenia spraw zagranicznych i handlu już mają swoje żądania przyznane nieznacznie zmianami; o uwagach robionych ministrowi skarbu już wspominałem w ostatnich korespondencyj. Jules Simon miał łatwiej jeszcze pole do bronięcia swego wydziału; a przecież nie zestawiał pewnego porównania, któreby musiało wstrzymać zgromadzenie od stawienia oporu wymaganom ministra. Budżet „ministra wyznać, oświecenia i sztuk pięknych”, taki jest tytuł Jules Simona, wynosi 94 do 95 milionów franków, a budżet na te same cele ściśle wzwyższy, bo tylko na cele oświaty publicznej przeznaczony w Alzacy i Lotaryngii niemieckiej wynosi 45 milionów, niemal połowę wydatków podobnych na całą Francję.

Prawda, że Niemcy dostają 5 miliardów a Francuzi je placą. W rozbiorze budżetu sztuk pięknych zatrzymano się trochę dłużej nad subwencją teatrów dawniej zwanych cesarskimi a teraz narodowymi. Zapomogli dość znacznie płacone za cesarstwa dla *Théâtre Français*, *Opéra*, *Opéra Comique*, *Italiens* i *Odéon*, nanowu zawotowane, czego wcalebyśmy nie żałowali, gdyby dyrektorowie tych scen starali się mniej o subwencjonowanie swoich kieszeń a więcej o sztuki.

Théâtre Français wypoczywa na laurach swej sławy i bardzo mało czyni dla odświeżenia składu artystów. I tak np. dziwnem bardzo, że największa może artystka żyjąca panna Desclée nie gra w domu Moliera ale na Bulwarze w *Gymnase*. Przedstawienie „Ruy Blas” Wiktora Hugo w *Odéon*ie także nie dało uczuć braku artystów z *Théâtre français*. A zresztą czyby się nie należało zapoznać lub przyszywać Francuzów do repertoaru klasycznych innych narodów, jak Shakespeare, Schiller, Calderon itd. *Odéon* jeszcze najbardziej odpowiada wymaganiom publiczności od sceny subwencjonowanej.

Wielka Opera dostaje rocznie 800.000 franków a oprócz barytonisty Faure nie ma ani jednego wielkiego artysty lub artystki. Balet już dawno nie ma tego znaczenia co w Petersburgu lub Wiedniu, bo tu nigdy nie dają baletów wielkich wypełniających cały wieczór. Ogół taneczek dobry, talentu jednak szczególnego nie ma.

Opera Comique, teatr prawdziwie francuski, specyalność, której nigdzie w żadnej stolicy nie ma, żyje bogatym repertoarem kompozytorów francuskich dawniejszych, jak Herold, Auber, Thomas, robi doskonałe interesa a wcale subwencyj nie potrzebuje, bo zawsze przepelniony. Wybór artystów dość dobry. I tak spiewaczka znana pani Miolan-Carvalho budzi zapal u publiczności jako Cherubin w „Weselu Figara” Mozarta.

O włoskiej Operze tego teatru wielkiego świata *par excellence*, nie ma co mówić, bo w tej chwili jest źle obsadzony. Jedyna Alboni, która brała udział w kilku koncertach danych w Operze Włoskiej, również w koncertach duchownych Wielkiego tygodnia wystąpi, godnie reprezentując tradycję „de la Salle Favart”.

Z tem wszystkiem historyk Beulé bronił subwencji teatrów na trybunie, przypominając potrzebę utrzymania wyższości Francji w Europie, przynajmniej co do sztuki dramatycznej i muzyki.

Rozdział budżetu spraw zagranicznych nie zajęły długi izby i nie doznały także zmniejszenia. To samo budżet handlu rolnictwa i robót publicznych. Na końcu posiedzenia dzisiejszego, gdy

Część literacko-artystyczna.

Z życia hrabiego Rostopczyna.

Temi czasami wyszła w Paryżu książka: „*Vie du Comte Rostopczine Gouverneur de Moscou en 1812 par le Comte A. de Séguir*”. Wiele to zajmująca i ucząca monografia, której przedmiotem człowiek niepospolitej tegości charakteru, prawości nieposzlakowanej, bystrej głowy i najlepszego serca. Biorąc go przeto z tej strony moralnej wartości, wyżej on stoi nad naród, do którego należał, jeszcze wyżej, że należał do niego — co nadając mu prawo powszechnego obywatelstwa, obudza ten samem ten ogólny interes, jaki nie ta narodowych lub państwowych ograniczeń. Gdyby już nie ten wzgląd, to sama uwaga, w jakich żył czasach, jaki brał udział w wielkich wypadkach blisko nas obchodzących, nie pozwoliłaby lekceważyć tej postaci ministra, męża stanu, energicznego obrońcy najechane go kraju, a nareszcie oryginalnego myśliciela, którego filozofia życia, ugruntowana na wierze, przedstawia tyle trafnych postrzeżeń wynikłych z głębokiej znajomości serca ludzkiego, a co lepsza, opartych na fundamencie zasad nieuginających się ani przed pomyślnym ani przeciwnym wiatrem. Miłośnik prawdy, znany z tego, że nie lubił obijać jej w bawełnę, nawet w bliskich stosunkach z kapryśnym i absolutnym Carem Pawłem, prowadziła jego pióro w kreśleniu kilku ważnych, a traćniczo przeobrażających scen carskiego dworu, które gdy różni różnie opowiadali, świadectwo tak wiarogodne, jak Rostopczyna, nie może być obojętne dla historycy, tem więcej, że w jego opowiadaniu czuć je-

sze to ciepło, jakie wieje z opowieści człowieka, co patrzył żywymi oczyma lub miał sposobność pozierać relacje z ust działających osób.

Nie omieszkamy zatem podać kilka ustępów, tak o śmierci Katarzyni, jak o gwałtownym zgonie Pawła, jak i o wielkiej katastrofie spalania Moskwy. Jeżeli historia na wszystkie strony obrobiona, to zawsze zostaje jeszcze miejsce dla głosu rozumnego, i w ucziowości nieposzlakowanego świadka, jakim był sławny gubernator Moskwy w r. 1812.

Życie to a raczej pamiętniki o życiu Rostopczyna ułożone są przez hr. Séguira z podań rodzinnych, a mianowicie z listów i pism pozostałych po tym znakomitym człowieku, co dla prawości swoich popadłszy w nielaskę, wiele lat przemieszczał za granicami Rosyi.

Ród Rostopczynów był czysto tatarskiego pochodzenia; domowa tradycja wyprowadza go nawet w prostej linii od syna Dżengis-Kana. Rostopczynowie emigrowali z Krymu do Moskwy za czasów cara Wasyla Iwanowicza, i odtąd odznaczali się przywiązaniem do swoich panów, nie ubiegając się jednak o pierwsze zaszczyty i dostojenstwa. Zdażyło się pewnego dnia, gdy imperator Paweł dawał posłuchania różnym książętom rosyjskim, a między nimi i Rostopczynowi, o którym mamy mówić, zagadł go obcesowo:

— A ty dla czego nie jesteś księciem?

Na to Rostopczyn odrzekł niezmięszany: pozwoli mi Wasza Imperatorska Mość powiedzieć prawdę?

— Mów, proszę Cię.

— Oto dla tego, że mój przodek przyszedł tu w zimie.

— A cóż zima może mieć wspólnego z moim pytaniem? spytał car.

— Ma i wiele; albowiem przodek mój stojąc

pierwszy raz przed Carem miał zastawiony wybór między ofiarowaną sobie szubą, a tytułem kniazia. A że to była twarda zima, wybrał szubę.

Usmiał się z tego Car, i zwracając się do obecnych kniaziów, winował im, że ich przodkowie podczas lata emigrowali do Moskwy.

Tę zasadę trzymał się i Fedor Rostopczyn, bohater niniejszego rysu. Urzęda, godności ordery, same go szukały.

Fedor Rostopczyn urodził się r. 1765, odebrał staranne w domu wychowanie, potem wstąpił do pułku gwardyi preobrażeńskiej i posuwając się po stopniach w r. 1789 dosłużył się stopnia kapitana odbywając w ciągu tym podróże do Niemiec i wyrzucając się z garnizonowej bezczynności na pole walki pod Oczałkow, gdzie dowodził Suwarów. Jako otrzymawszy pozwolenie służenia pod tym wodzem, pojechał do obozu i przedstawił się sławnemu feldmarszałkowi, który zmierzwszy go od głów do stóp, zapytał:

— Mów, wiele ryb w Nowie? — Młody oficer nie tracąc przytomności, wymienił jakąś urojoną liczbę — co tak uczeszyło Suwarowa, że go serdecznie ścisnął za rękę, i odtąd polubił jak własnego syna.

Po zdobyciu Oczałkowa Rostopczyn wrócił do Petersburga i w r. 1792 opuścił służbę wojskową, a mianowany kammerjunkerem, wszedł na dwór Katarzyni. Od tej pory zawiązały się jego stosunki z Pawłem, wówczas Wielkim księciem.

Paweł nieubolony przez matkę odsunięty był prawie od dworu i od spraw państwa; dworacy podzielając usposobienie swej Pani często uchybiali następcy tronu, i niedbale pehnili około niego służbę. Rostopczyn pewnego razu dwa tygodnie szambelanował przy nim, i nikt go nie przyszedł złusować; a gdy wyrzucił kolegom tak grube uchybienie Wielkiemu księciu i jemu samemu, po-

wały stąd wyzwania i kłótnie. Doszło to uszu Pawła i odtąd powziął dla Rostopczyna wielką przyjaźń i zaufanie, które do śmierci dochowały.

Około roku 1796 ożenił się Rostopczyn z panną Katarzyną Protasów, córką cywilnego gubernatora Kaługi. Była to osoba bardzo piękna, dowcipna i wybornie wychowana, co tem dziwniejsza, że wychowała ją ciotka, dama dworska Imperatorowej i wielka jej faworyta. Atoli wrodzony pociąg do rzeczy wyższych i zamiłowanie w naukach, ochroniły ją od złych przykładów, będących na porządku dziennym na dworze Katarzyni.

Zaledwie rok minął od zawarcia tego związku w którym znalazł prawdziwe szczęście domowe, gdy ważny wypadek wyniósł go z drugorzędnej pozycyi, w jakiej zostawał, na najpierwszą w Imperyum.

Dnia 19 listopada 1796 r. Imperatorowa Katarzyna nagle kłębna apopleksyą umarła, a Paweł I objął rządy Cesarstwa. Faworyt Wielkiego księcia przyjaciel wypróbowany i nieulekły, jakim był wczoraj został i nazajutrz tym samym faworytem i przyjacielem Imperatora, i w ciągu jednej doby ujrzał się jedną z najpierwszych figur w państwie i cały dwór pacyczył się przed nim.

Pod wrażeniem tej śmierci Carcy, opowiedział on szczegóły katastrofy; i w obrazie tym maluje się uczucie uczciwego człowieka, wyrażone tacytowskim piórem.

Podajemy ten ciekawy ustęp mający wartość historycznego dokumentu, a urok sceny z romansu. „Osoby otaczające Imperatorową Katarzynę przekłanane były, że atak apoplektyczny 18 listopada 1796 r., był tylko następstwem wielkiego wstrząśnienia, jakiego doznała przed sześcią tygodniami, w dniu, kiedy się miały odbyć zaręczyny Wielkiej księżny Aleksandryny, odłożone na później, w dniu,

w którym hrabia Marków wrócił od króla Szwedzkiego ze stanowczą odpowiedzią, iż nie przystaje na propozycję dworu rosyjskiego. Na tę wiadomość, tak struchlała caryca, że przez kilka minut otworze jej usta jednego słowa wypowiedzieć nie mogły, co zauważywszy jej kamerdyner Zotow, znany pod imieniem Zachar, poskoczył i podał jej szklankę wody. Wnet przysiadła do siebie, i już potem przez całą sześć tygodni nie było widać żadnej zmiany w jej zdrowiu. Wprawdzie na trzy dni przed śmiercią czuła kłócie w boku, lecz ten symptom minął w ciągu doby, i nie wzniecił żadnej obawy. W wiliu jeszcze katastrofy, przyjmowała, jak zwykle, osoby poufalszego grona w swej komnacie sypialnej, mówiła wiele o zgonie króla Sardyńskiego, i żartowała ze śmierci Leona Naryszkina. Nazajutrz gdy Anna Sawiszna Perekusiszina, weszła, jak zwykle o godzinie siódmej do sypialni carowej, i zapytała jej, czy miała noc spokojną? odebrała odpowiedź, że dawno już nie spała tak dobrze. Poczem Katarzyna wstała z łóżka, ubrała się, wypita kawę, a zabawiając parę chwil w gabinecie, poszła do garderóbki, gdzie zwykle nie zostawała dłużej nad dziesięć minut i zaraz wołała na służbę, aby wprowadziła osoby, z którymi zasiadała do pracy. Atoli teraz ubiegło już pół godziny, a caryca nie wychodziła. Takiu, jeden z kamerdynerów, domyślał się, że pani poszła do Ermitażu, udzielił tego domysłu Zubowowi, a ten zajął do szafy, gdzie było futro i ciepłe buciki, w które carowa, ilekroć miała gdzie wyjść, zwykle sama się ubierała, a znalazłszy je w miejscu, uczuł niejaka obawę, wyjechał jednak chwilę, i odważył się zejść do garderóbki, gdzie zastał carową leżącą na ziemi. Podniósł jej głowę i ujrzał oczy zamknięte, twarz posiniąłą. Krzyknął na lokaj; przywołali lokaje, podnieśli ją z wielką biedą, tak była ciężka, i zanie-

(Dalszy ciąg nastąpi.)

i Wiedeń, wywarła swą władzę i na poważny nasz Kraków i nad wszelkie spodziewanie, ogromna masa gości odwiedza sale wystawy. W niedzielę liczba gości dochodziła do niesłychanej dotąd cyfry blisko 600 osób.

Ale piękny gość wystawy nie powinien nas tak dalece absorbować, ażebyśmy dla niej zapominali o bieżących objawach sztuki krajowej, i kilka pięknych nowych robót naszych artystów zasługują, aby publiczność i na nie należała im zwrócić uwagę. Szermistrzowski nadesłał nam wczoraj dwa ładne krajobrazy, jeden z okolic Krakowa przenosi nas w cieniutą uliczkę krakowskiej wioseczki, oddanej z całą grą słońca i cienia, w której ten artysta celuje; drugi „brzegi Wisły pod Dzikowem“, jeszcze podług nas piękniejszy, przejrystość wody oddana w nim z taką prawdą a przytem i elegancją pędzla, że dawno nie widzieliśmy tak prawdziwie wdzięcznego pejzażyka. Jest także tego samego artysty malutka kopia sławnego obrazu Ingra „La Source“.

Z rzeźby przybyło nam przed kilku dniami nowe piękne popiersie p. Wład. Eliasia, znowu męzka głowa o energicznym i regularnym profilu, w którego wyrazie i rysach poznaliśmy i bez krzyża wojskowego, zdobiącego jego piersi, typ dzielnego wojaka. P. Eliasz ma widać szczególnie do „wiarusów“, bo oto raz po raz już drugiego nam przedstawia. Te same zasługi widzimy w tem drugim popiersiu, któreśmy w pierwszym zaznaczyli, i z przyjemnością możemy znowu powinszować p. Eliaszowi.

Z dziwnem wrażeniem zatrzymujemy się przed główką dziewczeczki w-gipsowem popiersiu p. Celińskiego, ucznia tutejszej szkoły rzeźby. Jakas niezwykła prawda uderza nas na jego widok. To nie gips ale ciało, a o-prócz ciała i włosy; nawet koszulka oddana z realizmem jaki się rzadko w rzeźbie spotyka. Musniemy tylko zganić górną wargę, w której artysta mając oczywiście pośmiertną maskę za model, zbyt ją niewielkono nasładował, co nadaje całej główce ten grymas trupi, jaki się zaraz po śmierci na tej części twarzy tak smutno i wybitnie maluje. Maską pośmiertną jest szczeniakiem, ale należy w wyobraźni i biorąc na pomoc żywą naturę odtworzyć postać jaką była, a posilkować się z maski tylko tem, czego śmierć zmieniła nie mogła. Trudne to zadanie, któremu nie jeden skończony artysta nie sprosta, tem więcej wybaczyć można młodzieńkowi rzeźbiarzowi, oddając przytem pełną szlachetność znakomitą zaletem tej główki, pełnej prawdy, uczucia i oryginalności.

Artysty nasi w Monachium zapowiadają nam kilka nowych obrazów, a Brodzki donosi nam z Rzymu o wystaniu kilku prac z marmuru, których z ciekawością oczekujemy.

Wystawa powszechna w Wiedniu.

Kraków 27 marca. Sekcja V tutejszej komisji wystawowej uchwaliła, jakęśmy już donieśli, na posiedzeniu swem w d. 18 b. m. przydzielenie trzem z swoich członków referatu wniosków, względnie działu obejmującego a) wychowanie, b) naukę, c) wykształcenie. Na posiedzeniu wczorajszem referenci wyłuszczyli w następującej kolejności swe wnioski. Prezjdujący Dr Majer któremu przypadła kategoria „wychowania“ wniosk, aby pod względem statystyki śmiertelności dzieci uważać za pośrednictwem komitetu wykonawczego magistratu i władze powiatowe o dostarczenie wykazów. Referent zaproponował wydaną przez siebie przed 25 laty książkę pod tytułem: „Wpływy stanu meteorologicznego na śmiertelność“, która będąc zaopatrzoną w tablice porównawcze, według uznania członków sekcji służyć mogła za wskazówkę do redakcji podobnych wykazów w miejscowych szpitalach. Na wniosek Dra Biesiadeckiego postanowiono pracę tę poruczyć adiunktowi wydziału tutejszej kliniki Dr Bylickiemu. Pod względem statystyki i aparatów w zakresie gimnastyki, referent wnosi, aby zawiązać komitet wykonawczy o zażądanie ich od magistratu, jakoteż o nagromadzenie okazów zabawek dzieciennych mających cechę miejscową jak drumle ligawki, grzechotki, szkopki itd.

Referent z oddziału nauki szkolnej Dr Karliński wniosk, aby komitet wykonawczy zwał dyrekcyę szkół początkowych i średnich o dostarczenie: a) medalów, planów i widoków szkół; b) rysunków ulepszonych ławek, pulpity i tablic c) książek używanych do nauki i czytania, kajetek, narzędzi używanych do pisania i rysunku; d) atlasów, tablic i książek pomocniczych; e) katalogów bibliotek szkolnych i wykazów ich użytku; f) aparatów pomocniczych do nauki czytania i rachunku; g) wzorów do pisania i rysunku; h) wypracowań uczniów bez poprawek nauczycieli z całego roku i wszystkich uczniów.

Następnie referent wnosił, aby komitet wykonawczy zwał: pp. Tarczyńskiego i Cerche do przedłożenia wzorów pisania a p. Swierzyńskiego wzorów rysunku, dyrekcyę techniki krakowskiej o wzory modeli technologicznych, oraz aby komitet wystosował odezwę do senatu akademickiego o upoważnienie profesorów do dostarczenia zrobionych na miejscu narzędzi i celniejszych okazów ze zbiorów rzeczy przyrodniczych krajowych, zbiorów archeologicznych, planów biblioteki, gabinetu anatomicznego i laboratoryjnego chemicznego, preparatów naukowych wykonanych przez poszczególnych profesorów, druków z drukarni akademickiej, oraz aby zgłosił się do komisji fizjograficznej celem uzyskania jej sprawozdań i okazów jej zbiorów krajowych.

Referent z oddziału: „wykształcenie“ p. Estreicher, obejmujący: a) dziennikarstwo, b) nakładnictwo; c) zbiory i stowarzyszenia, wniosk, aby komitet wykonawczy udał się do redakcyi pism iżby złożyć chcieli numeru pism swych zbroszurowane ze stycznia 1872, podając cenę prenumeraty kwartalnej, ilość odbijanych egzemplarzy, nazwiska właściciela i redaktora, kiedy które pismo i przez kogo założone.

2) Aby komitet wykonawczy zwał drukarzy o wykazanie jakie dzieła i pisma ulotne drukowali, w jakiej ilości arkuszy i jaki był nakład. Wykazy mają być z r. 1871 i lisy kwartał 1872. Że zaś niektórzy księgarze drukują dzieła swe zagranicą, winni podać jakie w tej epoce mieli nakłady, w jakiej ilości egzemplarzy i jakie mieli dzieła dane w komis o prywatnych nakładów. Termin odpowiedzi do końca czerwca 1872. Pożądaniem jest ułożenie katalogu naukowego, ogarniającego płody literackie wszystkich ziem polskich, literatury polska tworzy bowiem całość jednolitą. Referent wnosi, aby komitet centralny zapytał komisję o bradującą we Lwowie, ażeby zechce podjąć sama utworzenie katalogu ruchu literackiego w całej Galicji, oraz czy w razie przeciwnem nie byłaby skłonna nadesłać zebranej materjału z dziedziny piśmiennictwa wraz z okazami pism peryodycznych z tamtej połowy tutejszej komisji do użytku. W takim wypadku referent przejrzyby na siebie ułożenie katalogu, który senat akademicki poleciłby wydrukować w drukarni uniwersyteckiej jaknajwytwor-

niej, bez lub z policzeniem małych kosztów, jako katalog popisowy.

3) Aby wydał odezwę do księgarzy główniejszych o podanie historii swoich zakładów i ich stosunku z handlem książkowym zagranicznym, oznaczając termin odpowiedzi.

4) Aby zobowiązał towarzystwo naukowe krakowskie do podania historii swojej, dat statystycznych i ilości druków; jak niemniej towarzystwo strzeleckie, towarzystwo sztuk pięknych, tudzież p. Adryana Baranieckiego, iżby podał historię rozwoju i stanu muzeum.

5) W dziale 24 programu wystawowego powiedzianem jest, iż na wystawę nadsyłać się mają inkunabuly i osobliwości rękopiśmienne. Komitet wykonawczy zechce przeto za pośrednictwem senatu akademickiego uprosić ministeryum, aby upoważnił dyrekcyę biblioteki jasięłoińskiej do przesłania kilku osobliwości, jak: księgi Bema, Twardowskiego, druku Turakematy księgi z podpisanymi królów itp., a zarazem odezwać się do towarzystwa naukowego i posiadaczy zbiorów ks. Czartoryskiego, hr. Moszyńskiego, hr. Szembeka, hr. Tarnowskiego (w Dzikowie), aby ze zbiorów swoich rzadkości nadesłać chcieli.

6) Aby komitet wykonawczy wystosował w pismach publicznych ogólną odezwę do prywatnych miłośników i zbieraczy rycin i książek, iżby jeżeli mają co do zakomunikowania, chcieli porozumieć się z komisją najdalej do 1go stycznia 1873.

Wszystkie powyższe wnioski zostały jednomyślnie przez członków sekcji V przyjęte. W końcu Dr. Teichman opierając się na tem, że wystawy londyńska i paryska miały lat kilka do przygotowania się, wyraził wątplenie, aby wystawa w tak krótkim stosunkowo czasie mająca się utworzyć, mogła osiągnąć należytą rozwój, i radził, aby komisja starała się przedstawieniem naczelnej dyrekcyi o-gromnych trudności w przeprowadzeniu tak pospieszmem wielkiego dzieła, pośrednio wpłynąć na odwołanie wystawy powszechnej w Wiedniu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 23 marca. (Gielda zbożowa).

W przeciągu tego tygodnia, na wszystkich targach europejskich obrót był bez życia, wszędzie panowała znaczna stagnacja. We Francji rosyjskie dowozy od paru tygodni ustały, a składy w Marsylii i gdzieindziej uszczupliły się, ale pomimo tego ceny się nie podniosły. Targi w Anglii ograniczają się na obrót konsumcyjny. Nad Renem ceny, które znaczenie były spadły, ze zmianą powietrza podniosły się znowu. W Belgii i Holandji nie mogła się staćsza tendencja z targów niemieckich utrzymać, gdyż składy są zapełniane i dalszych dowozów spodziewają się. W Szwajcaryi targi mają spokojny przebieg. Południowe Niemcy trzymają się wycozkując. Rosya nie okazuje się skłonną do zniżki, a termina na maj pozostały bez zmiany.

Targi krajowe pozostały w swem przynajmionem usposobieniu, brakło wszelkiego pochopu do podwyżki. Cena pszenicy spadła o 5 do 10 cent., o żyto mały popyt, spadło o 10 cent., jęczmień zaledwo się utrzymuje.

Notowane urzędowo pszenice od 84 do 87 funtów za 100 f. cłowych 6:62 do 7—, żyto od 79 do 81 f. 4:15 do 4:30, jęczmień słowacki 72 do 73 funt. 3:35, kukurudza 1:10, owies 48 do 51 funt. 2— do 2:22, ziemniaki 4:90, groch 8—, soczewica 8—, bób 6:50, funt masła 59 c., topionego —66, szmalce —41 c.

Peszt 23 marca. Obrót przy cenach niezmiennych bardzo słaby.

Placono za pszenicę na 81 f. 6:20 do 6:30, na 86 f. po 7:15 do 7:20, za 100 f. cłowych. Żyto po 3:50 do 3:55, jęczmień po 2:85 do 3:03, owies po 1:85 do 1:90. Kukurudza stara 4:40 do 4:45, proso 3:15 do 3:30, olej 33—, spirytus 56— zlr.

Wrocław 23 marca. Placono za pszenicę na

88 f. po 236 sgr., żyto na 84 f. po 163 sgr., owies na 50 f. po 134 sgr., rzepak za 150 f. brutto 355 sgr., olej 27 tal., spirytus 1000 Trall. 22 talara, na kwiecień 22½ talara.

Przyjechali do Krakowa od 26go do 27go marca.

HOTEL SASKI: August Gorajski z żoną, właśc. dóbr z Galicji, Oswald Bartmański vice-prezydent namiestnik ze Lwowa, Adam Hensel Dr prawa ze Lwowa, ks. Józef Windischgraez pułownik huzarów z Rzeszowa, Edward Kirsch adiunkt pow. z Berna.

Nadesłane.

Wszystkim chorzyim przynuraca się i zdrowie bez lekarstwa i kosztów Revalesciere du Barry z Londynu.

Delikatny środek Revalesciere du Barry usuwa wszystkie choroby, na które nie pomagają lekarstwa; a mianowicie: cierpienia żołądkowe, nerwowe, płciowe, płucne, wątroby, gruczołów, błon śluzowych, pęcherza, nerek, gruczołów, suchoty, dychawicę, kaszel, niestrawność, zatkanie, rozwielnienie, bezsenność, słabość, hemoroidy, wodną puchlinę, febrę, zawrót głowy, szum w uszach, nudności i wymioty nawet w ciąży, dyabetes, melancholję, chudnięcie, gościec, podagry i bladeckę. Wyciąga z 72,000 świadectw o wyleczonych chorobach.

Świadectwo Nr. 68,471.

Prunetto (pod Mondovì) d. 26 października 1869. Wielmożny Panie! Mogę Pana zapewnić, że od czasu, kiedy

używałem cudownej Revalesciere du Barry, t. j. od dwóch lat, nie czuję już dolegliwości wieku, ani ciężaru 84 lat. Nogi moje wyprostowały się znowu, wzrok mój jest tak dobry, że nie potrzebuję okularów: żołądek mój nabrał siły, jak gdybym miał dopiero 30 lat. Słowem, czuję się odmłodnionym; nie mam kuzania, spiwadani, odwiedzam chorych, odbywam dość dalekie wycieczki piesze, czuję znowu świeży umysł i dobrą pamięć. Proszę Pana ogłosić to moje pismo, gdzie i kiedy zechcecie.

Z uszanowaniem, *Pietro Castelli*, bakałarz sw. teologii, proboszcz z Prunetto, powiat Mondovì.

Pożywniejsza niż mój, Revalesciere jest o 50 razy tańsza niż lekarstwo. W puszkach zawierających ½ funta 1 złr 50 c., 1 f. 2 złr 50 c., 2 funty 4 złr 50 c., 5 f. 10 złr. 12 f. 20 złr., 24 f. 36 złr., Revalesciere chocolate w tabliczkach i proszkach na 12 filiżanek 1 złr 50 centów, na 24 filiżanek 2 złr 50 cent., na 48 filiżanek 4 złr 50 cent., w puszkach na 120 filiżanek 10 złr., 388 filiżanek 20 złr., 576 filiżanek 36 złr. Miejsca sprzedaży: *Barry du Barry et Comp.* w Wiedniu, *Wallfischgasse Nr. 8*; w Krakowie *Jakób Goldwasser*, przy ulicy Grodzkiej pod L. 70 obok Wildta; *Józef Trauczyński*, aptekarz pod „Koroną“; we Lwowie *Rothlaender*, Z. Rucker; w Bochni *Bulsiewicz*; również we wszystkich miastach u znanych aptekarzy i kupców. Z Wiednia skutecznia się przesyła na różne strony za zaliczką lub przekazem pocztowym.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Praga 26 marca. Przeciwd deputacyom tłumnym wysłano wczoraj wojsko do Horczy i Iczyna. Burmistrz w Kolonie Formanek, otrzymał od starosty miejscowego zawiadomienie o zakwaterowaniu wojska u 16 obywateli wymienionych po nazwisku, a to u Formanka oficera i 30 żołnierzy, u innych oficera i 20 albo 15 żołnierzy. Żołnierze mają być pomieszczeni i żywieni, oraz otrzymają egzekucyjny dodatek. Kto nie ma lokalu na pomieszczenie kwatery, winien go nająć. Koszta całej asystencyi wojskowej w Kolonie będą później rozdzielone między twórców demonstracji i ich uczestników (Burmistrz Kolina wraz z niektórymi obywatelami jeździł po powiecie i nakładali obywateli do trzymania z opozycją. *Red.*)

Brusselsa 25 marca. *Indép. belge* zamieszcza telegram z Berlina, który mówi, że pierwsza konferencja z pełnomocnikami Luxemburgu odbyła się 23 b. m. Potwierdza się, że zamierzonym jest powierzenie administracyi kolei luxemburskich komisji kolei alazacko-lotaryjskich, zastrzegając neutralność Luxemburga.

Paryż 25 marca. Przyjęcie dyplomatyczne odroczone w piątek, dziś nastąpi. Królowa Wiktorja przejechała tędy zeszłej nocy. Ks. Fryderyk Karol przybył do Tunisu i ma odjechać bezwzględnie do Egiptu.

Rzym 26 marca. Wiadomość podana przez *Mémorial diplom.* o reorganizacyi wojska włoskiego na sposób pruski, jest mylną. Idzie tylko o zmianę uzbrojenia piechoty według wniosków komisji.

Rzym 26 marca. Król wyjechał wczoraj do Florencji.

Messyna 25 marca. Ks. Fryderyk Karol przybył tu z Tunisu i zwiedził Katanę i Syrakuzę.

Londyn 25 marca. Na interpelacyę *White* w Izbie niższej odpowiada Enfield, że również Anglia zrobiła przedstawienia rządowi chińskiemu z powodu otwarcia portu Kureghow dla obcego handlu.

Londyn 25 marca. Minister skarbu *Love* przedstawia obraz budżetu wydatków upłynionego roku. Wobec uchwalonych rozchodów, wpłynęło 74,535,000 f. st., a przeto osiągnięto nadwyżkę 2,815,000 f. st.; dług narodowy zmniejszył się od r. 1869 o 12,740,000 f. st. *Love* prelinimuje na rok 1873 wydatki na 71,313,000 f. st., zatem mniej o 1,423,000, a dochody na 74,915,000 f. st., a przeto nadwyżka wyniosłaby 3,602,000 f. st. Kanclerz skarbu wnosił zmniejszenie cła wchodowego od kawy i cykoryi, oraz podatku konsumcyjnego od cykoryi do połowy, zmniejszenie podatku dochodowego o 2 penne i zniesienie podatku od domów, biór i sklepów, których czynsz nie dochodzi 20 f. st. Przez te ubytki nadwyżka w dochodach wyniesie tylko 362,000 f. st. Izba przyjmuje wnioski *Lovego* co do podatków od kawy i cykoryi oraz zniesienia podatku domowego. Jutro parlament odroczy się do 4go kwietnia.

Londyn 26 marca. Izba uchwaliła wniosek o zniesienie podatku dochodowego.

Kopenhaga 25 marca. Królewicz przyjął dziś w imieniu króla dymisyj ministra skarbu *Fengera*. Prezes ministrów hr. *Holstein de Holsteinborg* objął tymczasowo tekę skarbu.

Madryt 25 marca. Według obliczeń ministerjalnych, wybranych będzie 150 uniustów i 170 progresistów i czystych stronników *Sagasty*. Zapewniają, że fregaty „Gerona“ i „Arapilles“ otrzymały rozkaz odpłynięcia do Wenezueli dla żądania zadość uczynienia za odprawę daną konsulowi hiszpańskiemu.

Wiadomością główną dziś z Wiednia jest nominacja pułkownika *Horsta* ministrem obrony krajowej. W prasie centralistycznej zadowolenie ztąd bardzo się głośno przebija, lubo tu i owdzie czytamy wyrażoną obawę, aby nie nastąpiły kolizje z

nieuniknione następstwa, że minister musi mieć górę nad generałami, a w tym razie minister jest pułkownikiem. Ale da się to przecie zapewne pogodzić, kiedy wita *Presse* nowego ministra okrzykami radości, „jako prawdziwe dziecko konstytucyjnej ery.“ Nie słyszeliśmy jeszcze nigdy, aby wojskowy zwano „dzieciem konstytucyi“— i nie wiemy, co przez to *Presse* chciała powiedzieć: czy znaczący młody wiek pułkownika, że się urodził już po roku 1848; czy też scharakteryzować konstytucyjne usposobienie ministra.

Widoczny bardzo kłopot w dziennikach niemieckich, które z jednej strony powtarzają ciagle, że ilość wojska nie zwiększy się w Czechach, bo ruchu wyborczego nie ma się przyczynić obawiać, z drugiej zaś znowu upominają ciagle rząd, aby sobie jak najostrożniej z oponentami czeskiemi postąpił z jego autorami. Co zaś znaczy surowe postępowanie, dowodzi najlepiej kara wymierzona na pojedynczych mieszkańców miasta Kolina, którzy wyprowadzili manifestacyę deklaracyę na dworach kolei żelaznej i po dworach obywateli wiernokonstytucyjnych, kwaterym nadzwyczajnym wysłanego do Kolina wojska, tak iż każdy z deklarantów ma na kwatery oficera i kilkunastu żołnierzy.

Nord rozpoczyna swój tygodniowy przegląd zabraniam w jedno pogłoskę, które w zeszłym tygodniu rozbudziły niepokój. Wszystkie możliwe kombinacye a nawet niemożliwe były w grę wprowadzone: przymierze Niemiec, Włoch i Rosji przeciw Austrii z widokami na Wschód; spisek ukrywany przez *Wiktor Emanuela* z ks. *Fryderykiem Karolem* i ks. *Napoleonem* w celu przywrócenia cesarstwa i oddania *Sabaudy* i *Nicei*; nakoniec przewidywanie zajścia mniej więcej bliskiego między Niemcami a Rosyją. *Wandererowi*, który jest organem Czartoryskich, należy się zasługa pierwszego z tych odkryć, którymi się bawili temi dniami dzienniki paryskie w artykułach wstępnych; ultramontański *Univers* doniósł o tajemniczej znowie w lasku *Venafro*, który został lasem zbójcekim i gdzie król Włok, książę *Niemiecki* i kuzyn *Napoleona III* gościli; nakoniec pewien dziennikarz paryski, który miał zaszczyt rozmawiać z p. *Thiersem*, przywoził ze Wschodu przepowiednię zerwania koniecznego między Niemcami a Rosyją i pośpieszył dać wyjaśnienia prezydentowi *Rpltej*. Aby zbić te pogłoski sprzeczne, dość byłoby postawić je naprzeciw siebie, ale dzwienne to zjawisko, tłumaczące stan moralny obecnej epoki, że wieści te zamiast się nawzajem neutralizować, dały się z sobą połączyć dla zaniepokojenia opinii publicznej. A jednak wszystko to jest czczem złudzeniem, jeżeli nie niedorzecznością.

Nord mimo że poczytuje te wieści za brednie, stara się je zbić w ten sposób: Co do Austrii, ma ona więcej przedmiotów obawy wewnątrz niż zewnątrz. Sądźmy za rzecz pewną, że p. *Bismark* nie myśli o zabiorze prowincji niemieckich i katolickich *Cislitaw*, chybaaby chciał powiększyć siły ultramontańskie, z którymi ma już u siebie do walezenia i wprowadzić w lono cesarstwa *Niemieckiego* nowy żywioł różnocywcy obyczajem i dążeniami, mając jeszcze tyle żywiołów wyłamujących się, jak *Hanower*, *Hesya*, *Szlezwik*, nie licząc *Alzacy* i *Lotaryngii*. Nie więcej wierzymy, aby rząd włoski pragnął co innego, jak utrzymać to, co jest, i aby czego innego szukał w przymierzu z Niemcami, jak środka oparcia się tym, którzyby zagrażali posiadaniom *Rzymu*. Nakoniec mniemamy, że nie ma meża stanu w Europie, z tych co kierują jej sprawami, coby inaczej patrzyli na burzę jak w chęci zażegnania jej, gdyby powstała w przypadku strasznej likwidacyi, sprowadzonej rozbiorem czy to Austrii czy Turcyi. Wreszcie przyznaje *Nord*, że istnieją w Europie zarody niezgody, że są pozory starcia się, a jeżeli już przychodziło do wybuchów, to dla tego, że nie umiano stłumić ich roztopnie. Nie wierzy też, aby już teraz zanosiło się na nowe zajścia.

Pod względem ocroczenia zgromadzenia narodowego w *Wersalu*, korespondencya *Havasa* mniema, że z powodu przewlekania obrad budżetowych, trudno, aby te skończyły się w piątek albo w sobotę a może nawet potrwają do niedzieli. Zdaje się, że pogroźka ta ma na celu popędzić izbę, żeby się nie wdawała w długie rozprawy. Podczas ferij ma być i tym razem jak poprzednio ustanowiona komisja nieustająca, a *Bien public* przemawia za wyborem natychmiast komisji dla budżetu przyszłorocznego, aby ta podczas ferij mogła przygotować robotę.

Journal des Debats utrzymuje, że większość komisji zgromadzenia narodowego wyznaczona do wniosku *Carayon-Latour* jest mu przeciwna. Wniosek ten, jak wiadomo, żądał opodatkowania przez lat pięć wszystkij własności ruchomej i nieruchomej w wysokości 2½ na spłatę kontrybucyi niemieckiej. *Mémorial diplomatique* utrzymuje, że pobył ks. *Fryderyka Karola* pruskiego i generałów pruskich

we Włoszech zostaje w związku z zaprowadzeniem we Włoszech systemu militarnego pruskiego. Sądźmy, że do tego nie byłby potrzebny książę, lecz wystarczyłoby kilku oficerów sztabu głównego, i ci skończyliby swoje czynności w ministerstwie wojny, nie potrzebując objeżdżać Włoch i zwiedzać Sardynii i brzegów Afryki.

W wielu miejscach w Niemczech księża katolicy odmówili odprawiania nabożeństwa w dzień urodzin cesarza *Wilhelma*.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 27 marca. *Wiener Ztg* ogłasza pismo cesarskie mianujące pułkownika obrony krajowej *Horsta*, dotychczas przełożonego w ministerstwie obrony krajowej, ministrem obrony krajowej; następnie sankcyonowaną ustawę o wyborach z konieczności i ustawę budżetową na r. 1872.

Praga 27 marca. *Prager Ztg* ogłasza spisy wyborców większej własności ziemskiej, przeciw którym pozostawiony jest termin dwutygodniowy do reklamowania. Namiestnik odrzucił prośbę deputacy z Kolina o cofnięcie kwatunku przymusowego, oświadczając, że obowiązkiem jego jest bronić wyborców od terroryzmu.

Peszt 27 marca. Dziennik urzędowy zaprzecza doniesieniem o rokowaniach między rządem a opozycyą w celu przywiedzenia kompromisu do skutku.

Monachium 26 marca. Izba deputowanych obradowała dalej nad budżetem. Przy wniesieniu pożyczki 25,000 zł. na prasę rządową, oświadcza prezes ministrów, że rząd postara się o fundusze dla reprezentowania swoich interesów w dziennikach, czy Izba uchwalił żądany kredyt albo nie. Rząd jednak będzie się począwał zawsze do odpowiedzialności przed sejmem i w swoim czasie zażąda uznania wydatku zrobionego. Sprawodawca *Schmidt* oświadczył, że wyrażenie ministra jest nową ilustracyą przysłówia: „siła przed prawem.“ Izba będzie na to czekała, a w każdym razie tak teraz jak później obowiązku swego dopełni. Wgłoszeniu wniosek rządowy o druczony został 118 głosami przeciw 9. Prezes ministrów oświadczył, że nie chciał dawać ilustracyi przytoczonego wyrażenia i przypomina słowa dawniejszych sprawodawcy *Lerchenfelda*, które za powszechnem zgodzeniem się Izby przyznało rządowi prawo z rezerwowego funduszu cesarstwa opędać tymczasowo, wydatki z zastrzeżeniem późniejszego ich uchwalenia. Posiedzenie odroczone do 5ej wieczór.

Paryż 27 marca. Podczas obrad budżetowych oświadczył rząd, iż redukcya budżetu marynarki o 30 milionów nie wypadnie na szkodę rozwoju marynarki.

Wersal 26 marca. Na wczorajszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego minister spraw wewnętrznych przedłożył projekt ustawy o odroczeniu zebrań Rad departamentowych (zwolonych na d. 2 kwietnia) na 8 kwietnia. Nagłość tego wniosku uznana. *Bamberger* wnosi, aby orzeczenia komisji śledczej parlamentarnej w sprawie kapitulacyi były przedłożone zgromadzeniu narodowemu i ogłoszone w *Journal officiel*. Izba znaczną większością uchwaliła nagłość.

Londyn 27 marca. W izbie niższej oświadczył rząd, że lubo stosunki Irlandyi polepszyły się, wszelako przywrócenie stanu normalnego jest jeszcze niepodobnem. Rząd naradza się, czy można pomyśleć o częściowem zniesieniu stanu wyjątkowego. Izba niższa odrzuciła wniosek *Mac Fine*, aby bezwzględnie przystąpić do rozpoczęcia zakładów obrony na brzegach *Szkocyi* i w portach handlowych angielskich, a przyjął wniosek względem przypuszczenia słuchaczy wszystkich wyznań do uniwersytetu dublińskiego.

Madryt 25 marca. Fregaty „Gerona“ i „Arapilles“ nie były wysłane do Wenezueli, lecz odpłynęły do Hawany. Spodziewają się, że spór z Wenezuelą zostanie zagodzonym. Radykalisci obwołali *Becerra* swoim kandydatem.

Kursa. Wiedeń 27 marca godz. 2 min. — 5½% zjedn. dług państwa banku. 64-90. — Zjedn. dług państwa w srebrze 70-80. — Losy z r. 1860 103—. — Akcy banku 841. — Akcy kredytowe 345-75. — Londyn 110-55. — Srebro 109—. — Dukat 5-29. — Lombard 207-70. — Losy z r. 1864 148-75. — Akcy franco-austr. 140—. — Napoleon 8-82. — Akcy kol. gal. Karola Ludwika 258—. — Akcy kol. Lwow.-Czerniow. 169-50. Akcy kol. północ.-wschod. 170-50. — Akcy banku związkow. (Vereinsbank) 139-50. — Akcy banku indenniz. gal. 75-75. — Akcy banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 210—. — Akcy anglo-banku 324-50. Akcy kol. rządow. 386—. — Akcy kol. siedm. 189—. — Akcy kol. Rudolfa 178-50. — Akcy kol. Pardubic. 183-50. — Akcy kol. północ. 233—. — Tramway 282—. — Akcy banku budowy 128-50. Akcy kol. wschod. 151-50. — Akcy kol. Alföld. 183—. — Akcy banku anglo-węgiersk. 116—. — Austracki bank ogólny 257—. —

Uspokobienie giełdy: koniec stały.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 26 marca.			
(Wartość kuponów do 28 marca).			
Srebro austriackie	za 100	109 50	—
Kupony sr. platne	„ 100	109 50	108 —
Ruble ros. papierowe	„ R. 100	153 —	152 —
Talary pruskie	„ T. 100	167 —	165 75
Dukaty austr.	1 szt.	5 36	5 27
Napoleonowy	1 szt.	8 90	8 80
Oblig. indenn. galic.	„ Zi. 100	76 75	75 — 1 94½
4½% listy zast.	„ „ 100	76 75	75 — 97½
5% „ hipot.	„ „ 100	83 75	83 — 1 46½
6% „ „ „ „	„ „ 100	90 50	89 50 — 22½
6% „ „ „ „	„ „ 100	92 50	91 — 1 46½
5% oblig. poź. kolei węg.	„ 120	109 50	108 25 — 1 46½
Losy prem. węg. za 1 sztukę	108 50	107 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% w. za 1 s.	99 96	96 —	97½

